

## Relacja

Tadeusz Biały z rezerwy w Warszawie przy ul. Peszteriskiej 2 m 38  
kt. 17-66-94 z polętu na zezwoleniu w korespondencji SPB spisane  
20 stycznia 1990 r.

W lecie 1939, przed wybuchem wojny wyjechałem z Warszawy na wio do mojego brata Wacława z rezerwy w Dąbrowi Wielkiej pod Wysockim Mazowieckim woj. Białostockie. Brat był ochotnikiem w wojnie 1920 i odwołaniem niepodległościowym i miał tam dobre gospodarstwo. Wojenna restauracja zmieniła mnie do parostawia kare. Miałem wtedy 17 lat. Tereny te zostały zajęte przez Armie Czerwoną. Próby wywołania się stamtąd skazywały się niepowodzeniem. Pojęciem takim prace w zakładzie w Cypriście, gdzie znajdowała się stacja kolejowa. Na przełomie 1940/1941 roku brat został aresztowany przez władze radzieckie. Od tego czasu łączymy się z moim bratem przez depesze, Berlin, Londyn i wiadomości, że walczyli aresztowanych były wygnane. Ta spoliczona twierdza nastąpiła 20 czerwca 1941. W mojej pamięci wyprawy. Bratowa z dwójkiem dzieci w wieku 6-8 lat ostrzeżona przez sąsiadów ludzi uciekła i schroniła się u sąsiadów. Ekipa składająca się z trzech miejscowych i 10000 strażniczym, ze względu na ich ocenę. Obok gospodarstwa brata mieszkała pewna 60-letnia matka. Wtedy zabiegła, że ekipa ta została a dom został by naszem postawienie rękami w war-kielomom wrony. Wtedy przypomniał, że dom brata był pod obserwacją 6 ludzi, matka była wzięta się w terenie gospodarstwa została natychmiast zabrana i przewieziona na stację w Cypriście. Władze w obecności innych osób oświadczyły, że została matka jeji zginęła nie bratowa. W tym stanie były bratowa z dziećmi ocaleni mi w ręce władz. Przesłano ją zabrać matkę i syna dla Heli i dzieci oni trzeję zginęli i ocaleni na stację w Cypriście.

Ja w tym czasie przebywałem na stacji i całym zezwoleniem do wiadomości mi od sąsiadów. Pomógł mi też ten ekipy

Jak mi wiadomo uwiadomieni, że matka została uwięziona  
 się w stogu i zaporiska nie do komendanta transportu odjechał  
 matka. Tam została zatrzymany i pod konwojem dwóch  
 żołnierzy odpraszający do wagonu gdzie była moja siostra i  
 pozostała ich dos. Znalazłem się u wagonu u tyłu w wagonie byłem  
 w pracy.

Po połączeniu z nami transport odjechał, jechaliśmy przez  
 Białystok, Mołodeczno, Smoleńsk do Penzy. Pojechaliśmy tamto zatrzymany -  
 waf się a w rejonie Penzy wozem nas kilka razy tam i spóźniłem  
 Władimiry Kijka przy do Penzy. Było to przewidywalnie właśnie  
 tego, że 22 czerwca wybuchła wojna niemiecko - radziecka i widać  
 nie mogliśmy zdecydować się co z nami zrobić. Ostrożnie skiero-  
 wano nas pojechaliśmy na północ. Jechaliśmy u wagonach dwunastu  
 było nas w tym wagonie około 50 osób. Warunki podróży  
 były przez cały dzień ciężkie. Latem wtedy było bardzo  
 ciepło w związku z tym w wagonie było bardzo gorąco. Ciężko  
 wagonem jechaliśmy z powodu o wiele głośniejszego całego mi-  
 szanowiska czołmaka. Po kilku dniach polecieli się wony a później  
 były wrony pręga. Zjedliśmy mi tym co zabraliśmy z domu.  
 Kilka razy dowodem nam okazał się zupa z jajami kawy  
 i chleb z dwoma razy doli trochę chleba.

Z Penzy trasa wiedzia przez Gorki i Kirov do Kottłom  
 w Kottłomie zwrócił się 5 lipca. Tam nas wyładowano  
 z wagonu i zstąpiono w pobliżu stacji na stację. Stamtąd  
 pędziliśmy stacją po stronie Wyręka na północ. Po drodze  
 co jakiś czas wyładowano jechaliśmy grupę Polaków w rejonie tam  
 przynajmniej do wyjazdu. Jak później dowiedzieliśmy się mieli  
 oni także jakiś problem z niemieckimi z domem. Nas uwi-  
 adomieni wyładowano 9 lipca za Syrdyulskiem w miejscowości  
 PIEZHOG. W czasie podróży stacją nie dowiedzieliśmy nam więcej  
 do jechania.

Po przyjeździe na miejsce zakwaterowano nas u  
 domach tubercu, ludności - korni. Widać poprawa warunków

rowaig porucyanyu rochinu jedu du clau poruceniu w ich  
 dnuach. Domy tam byig zbudowane z drewna, z okrytymi.  
 Naiz, 5-cio osoboj rodzinu i 4-10 osoboj rodzinu Boquekich przy-  
 dzielone jezen (okolo 15-tu nielko kwad. krotki) poloj. W nowej grupie  
 okolo 15 osobu byig duiz dnuu i stajach. To prawopodobnie  
 puchito o tym, ze wyuczono nas w miedziowu zamienkotoj przy  
 pomocy miedziow i domu kwatery.<sup>2)</sup>

\* Rozmowy to:

Ludnoie miedziowa puzyla nas nie zywnosc.  
 Ten porucig dawicelnieiny ni miolku im, ze jektomy se piezami  
 i kaczynami. Stany i w srodkiem woku koczni nie zuzi i  
 nie porucywalu na jektymu rozplyciu. Wrazlyni dnuu miom  
 po rozplyciu byguu stawa miolkuu ubra uwrocena do srodki.  
 Ten koczyniu ludnoie miedziowu umiata Polakio i nie wpur-  
 cota do swoich miolkuu. Zebowoty ni puzpacti, kiedy ubi  
 z Polakio wozeli do umiataku koczni, dawny moczynny ay  
 kochta porucit wozu, stawa na puchito wbroniofca  
 puzpacti i wozel "sepanajes" co znuuy tyli co banytu.

Po puzpacti na miedziowu poruceniu nasu, ze  
 manny jezen dnuu wozu na uwrocenu ni a wozpuzpacti  
 manny igimni ni do przy. Mied i wozu miedziow a tuz  
 wiktac wozit, wozu dnuu. So onl puzpacti do przy  
 w cepleni odobroj o 6 koczyniu od wozu. Praca w po-  
 cynto sic o golicie srodki. Ale wozu na was muni-  
 my wozu o golicie wozu. W wozu w stajace jecti-  
 my srodkiu stajacie ni z wozu wozu a wozpuzpacti  
 po stajac wozu do miedziow przy. Kiedy ni z  
 wozu wozu w lecie. W wozu wozu wozu przy puzpacti  
 dnuu technologia. Ja obliczowelu koczni wozu wozu glic-  
 ne w muniu. Praca byta ciota, moczynny puzpacti do  
 przy do golicie wozu. Nie obliczowelu tam  
 wozu. W lecie byt koczni dnuu jecti wozu  
 ale ni puzpacti wozu wozu a wozu puzpacti  
 do i z przy a wozu. Po puzpacti wozu